Nr 443. **Kraków, Wtorek 28 Września 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczuych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Nopcsa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 10.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Neszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directe Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 16 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Spisek w Czarnogórze.

(*Tel. c. k. Biura koresp.*)

Cetynia, 28 września.

Pewien podporucznik zebrał swą kompanię i podał jej do wiadomości, że otrzymał polecenie ścigania i schwytania kilku złoczyńców. Następnie zaprowadził kompanię do magazynu broni i amunicyi i polecił żołnierzom zająć skład. Żonierze odmówili posłuszeństwa. Władze zostały o tym wypadku zawiadomione i aresztowały tego podporucznika. — Natychmiast zwołano sąd wojenny dla dochodzenia sprawy. **11 osób**, za któremi władze poszukiwały, zbiegły do Albanii. Daje to powód do przypuszczania, że **istniał dobrze zorganizowany spisek**, który miał przeprowadzić ów podporucznik; faktycznie jednak cel spisku nie jest jeszcze wyjaśniony.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Cofnięcie kredytów wojskowych?

Wiedeń. „Die Zeit" przynosi z Budapesztu sensacyjną, ale niezbyt prawdopodobną pogłoskę, że **rząd wspólny jest skłonny cofnąć wyższe kredyty wojskowe**, względnie na dłuższy czas je usunąć, aby umożliwić wykonanie pierwotnego paktu. Dziś koalicya usuwa się od wykonania tego paktu, twierdząc, że przez wyższe kredyty warunki się zmieniły. Z cofnięciem kredytów koalicya musiałaby przeprowadzić pakt, a mianowicie poddać reformę wyborczą pod uchwałę Sejmu, a dopiero przyszły Sejm rozstrzygnąłby o całym kompleksie spornych spraw.

Urzędnicy w Austryi dolnej.

Wiedeń. „Deutschnationale Korrespondenz" donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego, pos. Pittner wniesie interpelacyę do namiestnika. w której wskaże, że krajowe władze dolno-austryackie wykazują stosunkowo niezwykle wielki procent urzędników niemieckiej narodowości i że urzędnicy pochodzący z dolnej Austryi, wszędzie znajdują się w mniejszości i często ustępować muszą na korzyść czeskich i polskich kandydatów. Interpelanci zapytują przeto namiestnika, czy jest w możności podać statystyczne daty, jak się przedstawia przy władzach krajowych stosunek urzędników pochodzących z dolnej Austryi, do urzędników z innych krajów, specyalnie zaś dać wyjaśnienia, ilu niemieckich urzędników zajętych jest przy namiestnictwie, w starostwach, władzach sądowych, skarbowych, kolejowych i sanitarnych, dyrekcyi policyi i przy ciałach naukowych; dalej zapytują interpelanci, czy namiestnik jest gotów działać w tym kierunku, by kandydaci pochodzący z dolnej Austryi, w służbie państwowej doznawali pełnego uwzględnienia i nie byli poszkodowani na rzecz obcych i czy gotów jest użyć swego wpływu, by przy powoływaniach do władz centralnych, urzędnicy z obcych krajów nie oddziaływali ujemnie na prawa kandydatów z dolnej Austryi.

Demonstracye antiaustryackie.

Tryest. Około 100 uczestników odbytego w Padwie kongresu włoskich uczonych przybyło tu dla zwiedzenia miasta wczoraj o północy parowcem Lloydu. Ze względu, że te odwiedziny z Włoch kilkakrotnie dawały powód do demonstracyj antiaustryackich, dyrekcya policyi poczyniła przygotowania, aby im zapobiedz. — To też kiedy przed północą wielka liczba młodych ludzi zebrała się na miejscu wylądowania, policya poczęła tłum usuwać. Na miejsce wylądowania dopuszczono prócz komitetu ogółem 150 osób. Wyjście gości na ląd nastąpiło w zupełnym spokoju. Demonstranci usiłowali wśród krzyków, świstów i śpiewów dotrzeć na Granda Piazza, jednakże ponownie ich wyparto i rozproszono. Aresztowano ogółem 12 osób.

Praga. Pos. Sternberg zapowiedział niedawno temu wniosek, aby Wiedeń i część Dolnej Austryi uznać za terytoryum neutralne, gdzieby wszystkie narodowości i języki miały zupełne równouprawnienie. Przygotowując swój wniosek, hr. Sternberg zwrócił się do wybitnych polityków z zapytaniem o opinię. Wczoraj ogłosił on odpowiedzi dra Forzta, Mastalki i Stanka. Wszyscy trzej uznali tę myśl za niefortunną i nie do przeprowadzenia. Dr Forzt powiada, że wogóle trudno o tym projekcie myśleć poważnie.

O uruchomienie Sejmu czeskiego.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Praga. Prezes młodoczeskiego komitetu wyborczego dr Skarda pojawił się wczoraj u marszałka ks. Lobkovitza i konferował z nim dłuższy czas. Potem do marszałka przybył zaproszony telefonicznie pos. Eppinger. Po dłuższej konferencyi ks. Lobkovitz pojechał do namiestnika hr. Coudenhove.

Wieczorem rozeszła się wiadomość, że pośrednictwo nie wydało żadnego rezultatu i że sytuacya jest niezmienioną.

Radykalne dzienniki czeskie wzywają posłów czeskich, aby nie czynili najmniejszych ustępstw i grożą wystąpieniem radykałów ze Związku posłów czeskich.

Praga. Wczoraj późnym wieczorem w obu obozach pewną już była wiadomość, że sytuacya się nie zmieniła, t. j. że jest rozpaczliwą. Rząd obstaje przy tem, żeby do środy wszystko było wyjaśnione. Jeżeli zatem i dziś pośrednictwo nie wyda rezultatu, może już we środę nastąpi odroczenie lub zamknięcie sesyi sejmowej.

Przesilenie węgierskie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Dymisya gabinetu.

Budapeszt. Dr Wekerle wręczył wczoraj za pośrednictwem kancelaryi gabinetowej na pismie dymisyę całego gabinetu.

Konferencya stronnictw.

Budapeszt. Komitet wykonawczy partyi niezawisłości zebrał się dziś przed południem w ministerstwie handlu, aby obradować nad sytuacyą polityczną.

Minister Kossuth podał do wiadomości, że prezydent gabinetu Wekerle odwiedził go i zawiadomił, że Kossuth jako przywódca parlamentarnego stronnictwa większości, przyjęty będzie przez monarchę na audyencyi. Nie byłoby więc na miejscu, gdyby partya niezawisłości przed tą audyencyą w jakimkolwiek kierunku zajęła stanowisko. Minister zaproponował, aby komitet wykonawczy postanowił, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu zostanie odroczone.

Komitet przyjął to oświadczenie do wiadomości i w myśl tego postanowienia dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaraz po otwarciu będzie odroczone do 5 października.

Przed posiedzeniem komitetu wykonawczego odbyła się także u prezydenta Izby Justha konferencya, na którą przybyli zwolennicy grupy bankowej, którzy już także wiedzieli o powołaniu Kossutha na audyencyę.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu będzie miało spokojny przebieg. Po otwarciu nastąpi zgłoszenie dymisyi gabinetu Wekerlego, poczem prezydent Izby postawi wniosek, by Izba do 5 października się odroczyła.

Budapeszt. Na posiedzeniu partyi konstytucyjnej i partyi ludowej postanowiono głosować dzisiaj za odroczeniem Izby. Na konferencyi niezawisłej lewicy postanowiono na wypadek, gdyby rząd żądał odroczenia Izby, zaprotestować przeciwko temu.

Z komisyi bankowej.

Budapeszt. Komisya bankowa Izby posłów odbyła posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem hr. Batthyaniego. Przewodniczący zaznaczył, że komisya już na posiedzeniu d. 12 marca 1908 powzięła uchwałę, która ma być przedłożoną Sejmowi i poleciła wówczas przewodniczącemu i referentowi wygotować sprawozdanie. Komisya postanowiła nadto celem autentyfikowania sprawozdania odbyć ponowne posiedzenie i poleciła przewodniczącemu zwołanie go. Izba posłów już w grudniu 1907 wydelegowała komisyę bankową dla wygotowania wniosków dotyczących kwestyi bankowej. Komisya powzięła odnośne uchwały, dlatego jest jej obowiązkiem wobec Sejmu ponownie sprawozdanie autentyfikować i przedłożyć na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Referent Hollo polecił przyjęcie sprawozdania z małą stylistyczną zmianą.

Koloman Szell wyraził w kwestyi bankowej zapatrywanie nieco odmienne od sprawozdania. Także i on uznał, że komisya była obowiązaną zadość uczynić poleceniu Sejmu. Mowca oświadczył swego czasu, że zanim rząd, jak ustawa do tego go obowiązuje, nie podejmie pertraktacyi z bankiem austro-węgierskim i nie zajmie stanowiska, uważa zajęcie stanowiska przez komisyę za nie parlamentarne i potępia je.

Przewodniczący wobec jednej uwagi Szella stwierdził, że komisya z przedłożeniem tego sprawozdania jeszcze nie ukończyła swej czynności.

Następnie komisya autentyfikowała sprawozdanie i poleciła referentowi Hollo przedłożenie sprawozdania na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Demonstracye.

Budapeszt. Wieczorem zgromadziło się kilka tysięcy socyalnych demokratów na placu Hunyadego, skąd udali się na zgromadzenie do lokalu przy ul. Berkoczego. Po odbytem tamże zgromadzeniu wezwali przywódcy zebranych, aby odchodzili w małych grupach i unikali starcia z policyą. Mimo to zebrało się 500 do 600 robotników w pobliżu lokalu klubowego partyi niezawisłości, gdzie demonstrowało hałaśliwie. Gdy liczba demonstrantów bardzo wzrastała, policya wezwała zebranych kilkakrotnie do rozejścia się. Gdy to wezwanie nie skutkowało, wykonano kilka ataków na demonstrantów, wreszcie konna policya zepchnęła demonstrantów i ciekawych widzów w ulicę Rakoczego, przyczem kilkakrotnie dobyła szabel. Kilka osób odniosło zranienia od kopyt końskich lub od szabel, wśród tych cztery ciężkie. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala. O 10 godzinie zapanował spokój.

Budapeszt. Policya ogłasza, że poczyniła wszystkie przygotowania wobec zapowiedzianych na dzisiaj demonstracyi, oraz, że ewentualnie wystąpi z energicznymi środkami. Rozlepiono afisze wzywające publiczność, by nie przyłączała się do pochodu i wieczorem o ile możności nie jawiła się na ulicach.

Sprawy sejmowe.

(*Telefonem.*)

Lwów, 28 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przedłożone będzie pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w Galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie; pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych szkół średnich z ruskim językiem wykładowym; dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem posła Makucha w sprawie nadużyć organów rządowych przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych, którzy porzucili pracę; szereg pierwszych czytań mniej ważnych sprawozdań; sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego; sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany granic miasta Lwowa; sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu I w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, konserwatorskich i teatralnych; sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posłów Skołyszewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatem krakowskim a wielickim; sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gminnych o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycieli ludowych. Razem na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się 24 spraw.

Telegramy

z dnia 28 września.

Tryest. W Sct. Peter koło Gorycyi zmarł były minister rolnictwa hr. Ferdynand Buquoy w 53 roku życia.

Po katastrofie balonu „Republique".

Moulin. Wczoraj przed południem złożono do trumien ofiary katastrofy balonu „Republique". Wojsko przedefilowało przed trumnami, poczem trumny złożono w wagonie, aby je przewieść do Wersalu, gdzie dziś nastąpi uroczysty pogrzeb.

Kara śmierci we Francyi.

Paryż. Ze względu na skandale, które dzieją się przy publicznych traceniach skazańców, rząd postanowił wnieść zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu projekt ustawy, według której gilotynowanie nie ma odbywać się publicznie.

Z Grecyi.

Ateny. Odbył się tu meeting przy udziale 70.000 osób. Uchwalono adres do króla, przedstawiający lojalne usposobienie narodu.

Napad Chińczyków na Rosyan.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi ze wschodniej Azyi, że oddział żołnierzy chińskich pod dowództwem kilku oficerów napadł na rosyjskich kupców, których ciężko poranili i zabrali im towary. „Now. Wremia" nie podaje, gdzie się to właściwie stało.

Strajk w Zagłębiu krakowskiem.

W uzupełnieniu telefonicznych informacyj, zamieszczonych w niedzielnym porannym numerze „N. Reformy", podajemy poniżej informacye, przesłane nam przez naszego korespondenta:

Siersza, 26 września.

Jak to już donosiłem, sytuacya na terenie strajkowym Zagłębia niezmieniona. Przeszło 5000 ludzi porzuciło pracę, opuszczając kopalnie i huty. Na miejscu ruchliwej pracy pięciotysięcznej rzeszy robotniczej, pozostali tylko urzędnicy zakładów przemysłowych, bardzo nieliczna garstka łamistrajków, gęste patrole wojskowe i żandarmskie, strzegące niezakłóconego dotąd nigdzie spokoju publicznego.

Geneza strajku górników i hutników w Sierszy i Krzu, a co za tem idzie całego Zagłębia, przedstawia się w sposób następujący:

Władze górnicze wydały swojego czasu rozporządzenie, nakładające na górników obowiązek płacenia o 40 prc. wyższej wkładki do kasy brackiej, mającej na celu ubezpieczenie górników. Podwyżka ta podnosiła wkładki miesięczne o 50 hal., co miało być usprawiedliwione trzystatysięcznym deficytem w kasie. Gdy przeszło przed rokiem zestawienie bilansu kasy wykazało, że kapitał zakładowy wystarcza tylko na ubezpieczenie 13 procent zapisanych górników, wówczas ś. p. hr. Andrzej Potocki na dwa tygodnie przed swoją tragiczną śmiercią złożył jednorazowo 400.000 koron na rzecz kasy. — Dzięki tej hojnej ofierze, kapitał zakładowy doszedł do wysokości, pozwalającej na ubezpieczenie 60 procent górników. Pozostało jeszcze 40 procent nie ubezpieczonych górników. Gdy więc delegaci kasy brackiej, składający się w przeważnej części z górników, sprzeciwili się stanowczo podwyższeniu wkładek, — podwyższenie to nałożyły przymusowo władze górnicze. Rozporządzenie to władz górniczych zatwierdziło także ministerstwo spraw wewnętrznych.

Powyższe rozporządzenie stało się fermentem niezadowolenia wśród górników w Sierszy, Krzu i Tenczynku. Przebywający w tym czasie w Krzu jeden z akademików krakowskiego uniwersytetu, zaliczający się przekonaniowo do stronnictwa narodowo-demokratycznego, a pracujący w tych stronach na niwie oświatowej i społecznej, korzystając ze swej popularności wśród miejscowych robotników, podniósł wraz z gronem swoich przyjaciół politycznych myśl strajku. Rzucone hasło strajku łatwo znalazło odzew wśród robotników, którzy, niezadowoleni z dotychczasowych warunków pracy, a jeszcze bardziej rozgoryczeni nowem rozporządzeniem władz górniczych, solidarnie przystąpili do proklamowanego niebawem w hutach i na kopalniach strajku.

Zaraz w pierwszych dniach strajkujący sformowali swoje żądania, udając się z niemi przez swoich delegatów do dyrekcyi kopalń, które jednak nie zostały spełnione po myśli robotników. Na wiadomość o strajku w powyższych trzech miejscowościach, przyłączyli się wkrótce do strajku górnicy w kopalniach węgla w Jaworznie, w liczbie około 3000 ludzi, z jednej strony celem poparcia strajkujących w innych miejscowościach zagłębia, z drugiej znowu strony celem zaprotestowania przeciwko niedotrzymaniu przez gwarectwo jaworzyńskie układów, zawartych swojego czasu z górnikami i odnośnie do postulatów natury ekonomicznej. W ten sposób wszystkie kopalnie węgla, z wyjątkiem kopalni w Borach, przystąpiły do strajku. Na miejsce zjechali też liczni agitatorzy stronnictw politycznych, posiadających tu swoich zwolenników, oraz posłowie do parlamentu, zarówno z ramienia stronnictwa narodowo-demokratycznego jak i socyalistycznego, oraz ks. Stojałowski, cieszący się przemożnym wpływem wśród górników w Jaworzniu. Na całym szeregu zgromadzeń, odbytych w zagłębiu, gdzie niejednokrotnie przychodziło do starć partyjnych, uchwalano podane już w poprzednich korespondencyach „N. Reformy" postulaty, z warunkiem całkowitego ich spełnienia.

Kilkakrotnie podejmowane próby ugodowe nie doprowadziły do porozumienia. Dyrekcye kopalń zgodziły się na uwzględnienie postulatów natury ekonomicznej, natomiast stanowczo sprzeciwiły się zmodyfikowanemu żądaniu podwyższenia płacy o 10 procent za pracę w kopalniach, motywując swoje stanowisko znanymi już względami.

Następstwem zaostrzonej w ten sposób sytuacyi strajkowej górników było, — że bardzo wielu górników, nie mając nadziei, aby strajk rychło się zakończył, wyjechało z Zagłębia, znajdując pracę bądź w kopalniach pruskich, lub w Zagłębiu dąbrowskiem, bądź też szukając innego zajęcia.

Książek służbowych robotnikom dyrekcye kopalń dotychczas, mimo ich żądania, nie wydały — wobec tego robotnicy opuszczający Zagłębie, pozaopatrywali się w świadectwa gminne i książki wojskowo, które służą im za legitymacyę.

Pozostali na miejscu strajkujący górnicy odbywają w dalszym ciągu liczne zgromadzenia, na których zapadają jednogłośne uchwały za dalszem kontynuowaniem strajku, mimo nędzy, jaka u pozostałych dotkliwie odczuwać się daje w szóstym tygodniu bezrobocia. Robotnicy, nie należący do żadnych z organizacyj, strajk popierających, za cały czas bezrobocia, t. j. za 6 tygodni, otrzymali zaledwie po 50 hal. zasiłku z ramienia partyi socyalistycznej, żyją z kredytu u miejscowych sklepikarzy, z niecierpliwością oczekujących zakończenia strajku.

Jak z nastroju wśród górników wywnioskować można, objawiać się zaczyna tendencya zupełnego zbojkotowania kopalń Zagłębia krakowskiego. Górnicy są rozżaleni stanowczą odmową podwyższenia im płacy. Jak mnie strajkujący górnicy poinformowali, podwyższenie płacy przedstawia się w sposób następujący:

Górnicy pracujący w kopalni zwykle we dwójkę, wydabywają dziennie 20—24 wózków węgla po 64 hal. za wózek. Obecnie domagają się podwyżki o 6 hal. na wózku. Zaznaczyć należy, że patrony do rozsadzania węgla kupują sobie sami górnicy, a takich patronów, sztuka po 12 halerzy, zużyć muszą po kilkanaście na dzień.

Strajk w kopalni węgla w Borach pod Jaworznem trwał zaledwie dwa czy trzy dni, dzięki dowcipnemu załatwieniu konfliktu przez właściciela kopalni, który zaraz po wybuchu strajku, zawarł z delegatami strajkujących w jego kopalni robotników pisemną umowę, na mocy której zobowiązuje się robotnikom dać takie same warunki pracy i płacy, jakie otrzymają strajkujący górnicy w innych kopalniach Zagłębia. Do chwili zaś ukończenia strajku w Zagłębiu robotnicy pracować będą na dotychczasowych warunkach, co przyniesie zysk zarówno właścicielowi kopalni, zwłaszcza obecnie podczas strajku, jak i robotnikom niepozbawionym zarobku.

Tak więc sytuacya na terenie strajkowym nie zmieniła się od sześciu tygodni. Przez ten czas setki tysięcy straciły kopalnie i robotnicy. Dotkliwie odbije się również strajk na szerokich kołach publiczności, zwłaszcza przy zbliżającej się zimie. Kopalnie krajowe stoją bezczynnie, a tymczasem węgiel pruski zwożą do naszego kraju całemi pociągami. Zarówno interes kraju, jak właścicieli kopalń i górników wymaga, aby czynniki, mające wpływ odpowiedni, położyły kres tej walce, prowadzonej upornie, a bez widoku powodzenia.

a.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 28 września.

Kalendarzyk kościelny: Wacława m. i Eustochii p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 37, zachód o godz. 5 m. 25; długość dnia godzin 11 min. 48.

Teatr miejski w Krakowie: „Judyta".

Teatr ludowy: „Bunt Napierskiego".

Zgromadzenie Tow. demokratycznego o godz. 7 wieczór w lokalu redakcyi „Nowej Reformy".

Wycieczka Rady m. Krakowa do Częstochowy; wyjazd o godz. 5·38 rano, powrót o godz. 11·42 w nocy.

Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu o godz. pół do 6.

Teatr miejski we Lwowie: „Manewry jesienne".

Zgromadzenie polskiego Towarzystwa demokratycznego odbędzie się dzisiaj we wtorek w salach redakcyjnych „Nowej Reformy" (ul. Jagiellońska l. 10). Na porządku dziennym: Sytuacya w Sejmie krajowym (referent pos. dr Ernest Bandrowski), dyskusya i wnioski. Początek zgromadzenia o godz. 7 wieczorem.

Z powodu krótkości czasu, prezydyum Tow. demokratycznego nie rozesłało tym razem pisemnych zaproszeń do członków i na tej drodze uprasza o jak najliczniejsze przybycie na zgromadzenie.

Rada miasta Krakowa odbędzie posiedzenie we środę dnia 29 b. m. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym: Wniosek prezydenta miasta w sprawie zobowiązania się gminy do poniesienia kosztów zmian w operatach katastru gruntowego na wypadek sankcyi ustawy o Wielkim Krakowie, projekt ustawy o obowiązku właścicieli domów co do budowania kanałów domowych, projekt ustawy krajowej o poborze opłat od widowisk i t. p. na rzecz funduszu ubogich, wnioski sekcyi II i IV w sprawie jubileuszu Muzeum Narodowego, zmiana nazw ulic: „Ubogich" na „Warszauera", t. zw. „Poniatowskiego" na „Kołłątaja", t. zw. „Trzeciego Maja" na „Św. Łazarza" i nazwanie ulicy otwartej na gruntach szpitala św. Łazarza między ulicami Kopernika i Grzegorzecką, ulicą „Śniadeckich".

Z teatru. We wznowionych wczoraj „Grubych rybach" popisywało się kilka młodszych, nowopozyskanych sił. Panna Jarszewska, która w „Osiołku" tak korzystnie zaprezentowała swoje zdolności, znalazła wczoraj nowe pole do popisu w roli naiwnej Wandy. Znaczna rutyna, znamionująca duży zasób scenicznego temperamentu u młodej artystki, dała jej możność opanowania roli o odmiennym zakroju — pomimo że rodzaj ten w skali talentu p. Jarszewskiej wymagał widocznego wysiłku. Grę p. Jarszewskiej cechowała duża swoboda i pewność siebie, zacierająca nieco pogodny podkład prostoty i naiwności dziewczęcia, które dopiero co opuściło mury pensyonatu. Młoda artystka posiada jednak duży zasób wesołości i pogody w grze, a te czynniki są zawsze dobrym sprzymierzeńcem, zapewniającym połowę powodzenia.

Prostoduszność i naiwność starała się natomiast uczynić wykładnikiem swej roli druga młoda adeptka, p. Nowakowska. W grze jej nieco surowej przejawiał się pewien spryt i intuicya, będąca zadatkiem talentu, jeszcze surowego, który w odpowiednich warunkach znaleść może dane do racyonalnego rozwoju.

Główne role wybornej i zawsze mile słuchanej komedyi Bałuckiego znalazły doskonałych przedstawicieli w pp. Siemaszce, Jednowskim i M. Węgrzynie. Ciaputkiewicz w grze p. Siemaszki posiada wszystkie zasadnicze rysy doskonałego typu, który już ma swoją tradycyę w polskim teatrze.

Pp. Jednowski i Węgrzyn w rolach Wistowskiego i Pagatowicza tworzą wybornie dobraną parę podstarzałych lowelasów. P. Wolska swą przedziwnie poczciwą rolą Doroty snuje nić tradycyi z okresu najświetniejszego sukcesu „Grubych ryb" na scenie krakowskiej, — a p. Stępowski wskrzesza żywo wybornie podchwycony typ starego sługi. Gładkiego i harmonijnego zespołu, który jednak w barwie i charakterystyce nie dorównywa wspomnieniom przeszłości, dopełnili staranną i poprawną grą pp. Kosiński i Rydzewski.

Zapisy ś. p. Janiny Stanisławskiej. W testamencie otwartym wczoraj w krakowskim sądzie powiatowym, zmarła przed kilku dniami na Ukrainie ś. p. Stanisławska przeznaczyła 100 najcelniejszych obrazów swego męża ś. p. Jana Stanisławskiego oraz 1000 rubli na koszta nadzoru tychże obrazów — dla Muzeum narodowego w Krakowie z prośbą do zarządu Muzeum, by obrazy te umieścił w osobnej sali. Wszystkie inne zbiory i obrazy, pozostałe po zmarłej, mają być sprzedane, a suma stąd osiągnięta, przeznaczona na fundusz budowy Domu dla uczniów Akademii sztuk pięknych. Wreszcie 3.000 rubli w gotówce przeznaczone są na wydanie księgi pamiątkowej Jana Stanisławskiego. Wykonawcami testamentu są pp. Tadeusz Żuk-Skarszewski i Ferd. Ruszczyc; wybór obrazów do Muzeum i wydanie Księgi pamiątkowej powierza testament pp. Ruszczycowi, Fryczowi i Niestierowowi z Kijowa.

Pogrzeb ś. p. Stanisławskiej odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z dworca kolejowego na cmentarz; nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro o godzinie 10 przed południem w kościele św. Krzyża.

Walka z gruźlicą. Magistrat krakowski wydał następujące ostrzeżenie, rozlepione po rogach ulic: Chodząc po chodniku, zanieczyszczonym plwociną, wnosimy na obuwiu, a panie także na sukniach, zarazki chorób do mieszkań. Zaschnięta, rozpylona plwocina dostać się może podczas oddychania do naszych płuc wraz z kurzem ulicznym i wywołać

chorobę. Widok plwocin na chodniku budzi odrazę. Nie należy przeto pluć na chodniki. Dopóki niema spluwaczek ulicznych, należy w razie potrzeby spluwać do ścieków obok chodnika.

Z Instytutu muzycznego. W pierwszych dniach października otwarty będzie kurs dla kształcenia muzyki kameralnej. Kierownictwo tego kursu objął p. Stanisław Giebułtowski. Otwierając kurs powyższy, kieruje się Instytut chęcią utworzenia koła muzyki zbiorowej, złożonego z amatorów, posiadających już pewną wprawę w grze na fortepianie, skrzypcach, altówce lub wiolonczeli.

Ze szkoły dramatycznej. Drugi wykład dra Żuławskiego odbędzie się dziś o godz. 8 wieczór w sali Instytutu muzycznego (Gołębia 14).

Nagły zgon. Wczoraj o godzinie 2 po południu przybył do kąpieli w Górnych Łazienkach na placu Biskupim emerytowany pułkownik obrony krajowej Kazimierz Kolitscher. Gdy kąpiący się dłuższy czas nie opuszczał kabiny, zaniepokojona służba weszła do wnętrza i zastała ku swemu przerażeniu już stygnące zwłoki. Zawezwano Towarzystwo ratunkowe, które jednak mogło stwierdzić tylko zgon. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie udar sercowy. Zmarły liczył 65 lat.

Z sali sądowej. Na wczorajszej rozprawie przed przysięgłymi przeciw Wojciechowi Gawłowskiemu z Mikuszowic, oskarżonemu o nałogową kradzież, trybunał na podstawie werdyktu ławy sędziów przysięgłych, którzy oskarżonego uznali winnym, wydał wyrok skazujący Gawłowicza na 1½ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. Zasądzony wyrok przyjął.

Włamanie. W niedzielę po południu włamał się do mieszkania kupca Markusa Hupperta w Podgórzu przy ulicy Wiślnej pod l. 11 jakiś rzezimieszek, i korzystając z nieobecności domowników, zaczął mieszkanie plądrować. Biurko otworzył wytrychem i pozabierał stamtąd rozmaite przedmioty, pragnąc je unieść. Gdy złodziej opuszczał mieszkanie, tuż przed drzwiami schwytał go idący do p. Hupperta w odwiedziny jego znajomy p. Feldmann, oraz syn okradzionego. Doraźna rewizya wykryła u złodzieja złoty zegarek z łańcuszkiem i kilkanaście koron gotówką, zabrane z biurka. Schwytanego oddano w ręce policyi. Podał on, że nazywa się Michel Hausner, liczy lat 28 i pochodzi ze Lwowa. Dalej zeznał, iż w mieszkaniu p. Hupperta był już raz drugi, a z pierwszego włamania zdobytą gotówkę zakopał pod cmentarzem izraelickim. Gdy go na wskazane miejsce prowadzono, usiłował umknąć, jednak bez skutku. Pieniędzy pod cmentarzem nie znaleziono, natomiast odebrano aresztowanemu pęk wytrychów i narzędzi do włamywania, zarzutkę nową pochodzącą z kradzieży i inne przedmioty. W śledztwie stwierdzono, iż aresztowany nie pochodzi ze Lwowa, gdyż miasta tego zupełnie nie zna, lecz jest dezerterem rosyjskim. Odstawiono go do sądu karnego.

Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj na Małym rynku wieczorem o godz. 8 pijany ślusarz Władysław Zych. Zych uderzył w twarz jakiegoś robotnika, który mu się „nie podobał", a następnie w przystępie dobrego humoru powybijał nogą kilka szyb w piekarni p. Wątorskiego przy ul. Mikołajskiej. Wesoły nastrój ten popsuła interwencya stróża bezpieczeństwa, który Zycha odstawił do aresztów pod telegrafem.

Zakwestyonowana papierośnica. Od znanego policyi i sądowi karnemu indywiduum, Stanisława Sejmeja, odebrano wczoraj w jednej z restauracyi srebrną, grubą papierośnicę z herbem hrabiowskim wysadzanym rubinami, i wyrytymi kilku zgłoskami i datą 29/III. Papierośnica ta pochodzi widocznie z kradzieży.

Za awantury aresztowano wczoraj na placu Wolnicy wyrobnika Henryka Jagochę, który, upiwszy się, począł w jednej z kawiarń niszczyć i rozbijać sprzęty. Z trudem wśród wielkiego zbiegowiska zdołano awanturnika poskromić i odprowadzić do aresztów policyjnych.

Rada m. Podgórza odbędzie dziś o godz. 6½ wieczorem posiedzenie. Na porządku dziennym ważna kwestya: ustawa wodociągowa dla Podgórza. Obradom przewodniczyć będzie burmistrz Maryewski, który korzystając z przerwy w sesyi sejmowej, przybył umyślnie w tym celu do Podgórza.

Rektorzy szkół weterynaryjnych. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz najwyższem postanowieniem z 23 sierpnia b. r. zezwolił, aby w szkołach wyższych weterynaryjnych we Lwowie i w Wiedniu rektorzy, począwszy od roku szkolnego 1909/10 byli wybierani przez kolegium profesorów według postanowień równocześnie wydanych przepisów statutowych, z dwuletnim okresem funkcyjnym i aby ci rektorzy podczas każdoczesnego swego okresu funkcyjnego nosili tytuł magnificencyi.

Aeroplany w Galicyi. Z inicyatywy p. E. Libańskiego zawiązało się we Lwowie towarzystwo celem popierania i popularyzowania spraw awiatyki, pod nazwą „Awiata". Równocześnie powstaje z inicyatywy pp. Libańskiego, Richtmana i hr. Maur. Dzieduszyckiego z ramienia klubu „Awiata" spółka udziałowa celem urządzenia w roku 1910 wzlotów aeroplanami we Lwowie, Krakowie, Warszawie i innych miastach. Podczas bytności w Rheims i Frankfurcie nawiązał p. Libański stosunki z francuskimi aeronautami, a dla szczegółowego objęcia całej technicznej strony dla tych wzlotów, udaje się wraz z p. Richtmanem i hr. Dzieduszyckim do Berlina i Paryża. Pp. Libański i Richtman spędzą kilka tygodni w Paryżu dla szczegółowego przestudyowania lotu na machinach Bleriota, Lathama i Farmana, a w przyszłym roku będą sami pilotami tych aeroplanów.

Wynik konkursu na kamienicę. Ze Lwowa donoszą: W dniu 20 b. m. rozstrzygnęła komisya sędziów konkurs, rozpisany przez Koło architeków we Lwowie, celem zyskania planów na budowę domu 3-piętrowego p. Heleny Bromilskiej. Ogółem nadeszło 7 projektów. Pierwszą nagrodę 800 kor. za projekt, oznaczony „Nr. 4", otrzymali architekci: Władysław Derdacki i Witold Minkiewicz we Lwowie, drugą nagrodę 500 koron za projekt „Nr. 3" otrzymali architekci Ignacy Kędzierski i Adam Opolski we Lwowie, a trzecią 300 koron za projekt „Nr. 2" otrzymał architekt August Bogochwalski we Lwowie.

Obrona złodzieja. Ze Lwowa telefonują nam: Ubiegłej nocy aresztowano na Kleparowie pod Lwowem dwóch dalszych członków bandy, która przed dwoma tygodniami ograbiła sklep jubilerski Weinstocka w Przemyślu, mianowicie Michała Szyszkę i Ulricha. Szyszka schronił się przed pościgiem policyjnym na dach jednego z domów, skąd dał sześć strzałów rewolwerowych do oblęgających go żołnierzy i policyantów. Wreszcie gdy mu brakło naboi i gdy mu zagrożono podpaleniem domu, zeszedł z dachu i dał się okuć. — Aresztowano również gospodynię, u której mieszkali obaj złodzieje. Przy rewizyi w jej mieszkaniu znaleziono wiele biżuteryi, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży w Przemyślu.

Echa zamordowania Grossmanów. Ze Lwowa telefonują nam: Za umysłowo chorego uznano Józefa Baryckiego, mordercę rodziny Grossmanów i jako niebezpiecznego dla życia i mienia, polecono go umieścić w zakładzie kulparkowskim. Wczoraj odesłała go policya do komisaryatu drugiej dzielnicy, skąd przewieziono go do Kulparkowa.

Nowa gmina. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę ustawy uchwalonej przez Sejm galicyjski w sprawie utworzenia nowej administracyjnej gminy Św. Józef z posiadłości powstałych przez parcelacyę dobra tabularnego Majdan średni w powiecie politycznym Nadwórna.

Włamanie do sklepu jubilerskiego. Z Tarnopola donosi nasz korespondent: W niedzielę, 26 b. m., włamali się w nocy do sklepu jubilerskiego Sch. Pomeranza przy placu Sobieskiego nieschwytani dotąd złodzieje; wybili otwór w murze od podwórza i tą drogą weszli do sklepu. Po otwarciu sklepu znaleziono na podłodze długie dłuto, piłkę, zapałki i niedopałki papierosów, co dowodziłoby, że włamywacze gospodarowali długo i bezpiecznie. Z powodu sądnego dnia u żydów i korzystając z okoliczności, że w sąsiedztwie nikt nie mieszkał, nie obawiali się rychłego spłoszenia. Włamywacze musieli dobrze badać teren, bo wybili najpierw drzwi do jednej ze sąsiadujących sal szkolnych i chcieli przez ścianę dostać się do sklepu. Pozostawili też ślady próby włamania na drugiej ścianie. Złodzieje obłowili się dobrze. Zabrali mnóstwo przedmiotów złotych i srebrnych, brylantowe szpilki, zegarki, łańcuszki, etui, branzoletki, kasetki i t. d. Właściciel sklepu nie może się na razie zoryentować, jaką właściwie poniósł stratę, oblicza ją jednak w przybliżeniu na 10.000 koron. — Pomeranz był ubezpieczony od włamania, lecz tylko w części, bo w tych dniach właśnie nadszedł mu świeży towar, którego jeszcze nie wciągnął do ksiąg. Sklep Pomeranza mieści się przy ruchliwym placu w środku miasta.

Smierć w płomieniach. Z Tarnopola donosi nasz korespondent: W ubiegłą sobotę po południu wybuchł wielki pożar w Petrykowie obok Tarnopola i w kilku godzinach spaliło się 6 gospodarstw włościańskich, budynek szkolny i czytelnia T. S. L. Ponieważ wiał wiatr, ogień szerzył się szybko. — Oprócz budynków spaliło się zboże i inwentarze, w części ubezpieczone. Ofiarą płomieni padł przewodniczący tamtejszej czytelni T. S. L., Feliks Żołyński starszy. Chcąc uratować świnię, wpadł do stajni, lecz nie zdołał już wyjść. Wyratowano tylko silnie nadwęglone ciało. Z czytelni uratowali mieszkańcy część książek i szafę. Szkoda, jaką ponieśli pogorzelcy, wynosi około 30.000 K.

Sprzedaż gmachu Filharmonii warszawskiej. Pisma warszawskie donoszą: Stan finansowy Filharmonii warszawskiej jest rozpaczliwy. Gmach tej instytucyi wystawiono na licytacyę w poszukiwaniu sumy 168.578 rb. Szacunek licytacyjny wynosi 200.000 rb., ogólna suma długów 578.832 rb. Termin licytacyi gmachu w sądzie okręgowym wyznaczono na dzień 6 października. Choć nie wiadomo, czy ta licytacya do skutku dojdzie, są jednak już amatorzy na gmach. Jeden z tych współzawodników pragnie urządzić w nim kinematograf i wielką salę restauracyjną, drugi — kabaret na wielką skalę. Który zwycięży — nie wiadomo. Wiadomo tylko, że nie ma już mecenasów sztuki, którzyby chcieli zaryzykować poważną sumę na uratowanie upadłej instytucyi.

Samosąd. Pisma warszawskie donoszą: W sobotę po południu przed domem l. 12 przy ulicy Nowiniarskiej w Warszawie 20-letni żyd pchnął nożem w szyję przechodzącą dziewczynę, żydówkę i zaczął uciekać. Rzucili się za nim w pogoń przechodnie, pochwycili go i wymierzyli mu doraźną karę. Policya z trudem wyrwała przestępcę z rąk tłumu i odprowadziła do cyrkułu, gdzie skutkiem odniesionych potłuczeń zmarł przed przybyciem pogotowia.

Napad bandytów na aptekę. Z Parysowa w gub. siedleckiej donoszą: W ubiegłą środę o godz. 9 do miejscowej apteki p. Jana Filipeckiego weszło 6-ciu drabów, z których jeden zażądał jakiejś maści. Gdy właściciel sięgnął po słój z maścią, przybysze wpadli za ladę sklepową w celu zrabowania pieniędzy i rozkazawszy podnieść ręce do góry dwom pracownikom, rzucili się do szuflady. Filipecki stawił opór. Wówczas dano do niego strzał z rewolweru i lekko go raniono. Usłyszawszy krzyk, żona aptekarza wybiegła z sąsiedniego lokalu do apteki i otrzymała kolbą rewolwerową cios w szczękę, tak, iż wyleciały jej dwa zęby. Filipecki, mając dosyć sił, chciał wezwać pomocy policyi, lecz zamiar ten udaremniono. Gdy Filipecki znajdował się na progu drzwi, dano doń kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Bandyci, zrabowawszy kilka rubli i zegarek złoty, zbiegli bezkarnie.

Katastrofa w cegielni. „Kuryer zagłębia" donosi, że w piątek 24 b. m. wydarzył się w Starym Sielcu pod Sosnowcem wypadek zawalenia się dachu nad szopą cegielnianą. Pod belkami, spadającemi na pracujących robotników zginęła jedna robotnica a pięciu robotników odniosło ciężkie rany.

Obrady stow. dla polityki społecznej. Z Wiednia telefonują: Wczoraj rozpoczęło się tu walne zebranie austryackiego stowarzyszenia dla polityki społecznej, zagajone przez ministra Weisskirchnera i burmistrza Luegera. Na porządku dziennym stoi temat: „Gmina jako przedsiębiorca". — Wczoraj wygłoszono szereg referatów o przedsiębiorstwach gminnych, a dziś odbędzie się dyskusya.

Krwawa bójka z żołnierzami. Z Wiednia donoszą: W niedzielę wieczorem w restauracyi „Zum Radfahrer" w Praterze przyszło z powodu pewnej dziewczyny do sprzeczki między kilku ułanami a cywilnymi gośćmi. Gdy sprzeczka przybrała za duże rozmiary, wkroczyła do lokalu restauracyjnego policya i aresztowała jednego ułana. Gdy policyanci wyszli z aresztowanym na ulicę, ułani pobiegli za nimi i rzucili się z dobytemi szablami na policyantów. Ci również dobyli broni. Przyszło do starcia, przyczem kilku ułanów i dwóch policyantów odniosło rany. Bójce położył kres dopiero większy patrol wojskowy, który aresztował wszystkich żołnierzy.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego Jakóba Wierciaka z Czarnego Dunajca do Nowego Targu i zamianował sędziego powiatowego Ludwika Osuchowskiego w Łańcucie sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu w Oświęcimiu, sędziego Piotra Kosmana w Myślenicach sędzią powiatowym na tem samem miejscu służbowem, dalej sędziami powiatowymi i naczelnikami sądów: sędziów dra Franciszka Feila z Dobczyc dla Czarnego Dunajca i dra Kazimierza Czarnego z Mielca dla Kolbuszowej.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Jana Barbackiego z Rzeszowa do sądu krajowego w Krakowie i Jana Szymeczka w Białej do kraj. sądu wyższego w Krakowie, oraz zamianował sędziami powiatowymi: sędziów Michała Bodeńskiego w Łańcucie dla Tarnowa, dra Jana Tyralika w Kolbuszowej dla Rzeszowa, Jana Aleksandra Baczyńskiego w Podgórzu dla sądu kraj. w Krakowie, Adama Pierzchalskiego w Limanowej dla Łańcuta i dra Feliksa Niemczewskiego w Podgórzu na tem samem miejscu służbowem.

Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora dra Angustyna Adama Olszewskiego z Rzeszowa do Krakowa i zamianował zastępcami prokuratorów: sędziów Franciszka Tichego w Rzeszowie dla Rzeszowa i Tadeusza Rożańskiego w Niepołomicach dla Tarnowa.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował kancelistę w sądzie powiatowym w Jaworznie Władysława Krajewskiego kancelistą policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym Stanisławowi Lefartowi w Rzeszowie i Józefowi Maryniukowi w Nowym Sączu na zmianę miejsc służbowych.

Zmarli.

Franciszek Ksawery Włodarski, inżynier kolei warszawsko-wiedeńskiej, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 70.

Marya Grzędzielska, przeżywszy lat 28, umarła w Krakowie.

Tomasz Mikołajczyk, emerytowany konduktor kolei Karola Ludwika, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 85.

Władysław Hołyński, emerytowany kapitan 19 pułku obrony krajowej, urzędnik Tow. naftowego „Petrolea", umarł w Krośnie. Pogrzeb odbył się tamże.

W Poznaniu umarła przed kilku dniami Emilia ze Stablewskich Sczaniecka, imienniczka i siostrzenica ś. p. Emilii Sczanieckiej z Pakosławia.

W Warszawie zmarł w dniu 24 b. m. Stanisław Wroński, redaktor „Gazety Rolniczej", zasłużony ziemianin. Zmarły brał czynny udział w sprawach rolniczych Królestwa. W r. 1899 powołano Wrońskiego na redaktora „Gazety Rolniczej", którą kierował do ostatniej chwili. Ostatnio z jego inicyatywy powstało Tow. kursów naukowych. — Wezwany do jury w dziale maszyn na wystawie częstochowskiej, tam się zaziębił i zmarł po krótkiej chorobie. Żył lat 55.

W Warszawie zmarła dnia 25 b. m. Aniela z Moldenhawerów Pawińska, wdowa po zasłużonym profesorze uniwersytetu warszawskiego i historyku, Adolfie Pawińskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 września.

HOTEL KRAKOWSKI: Natalia Starowiczowa z Łodzi, rotm. Michał Bzowski z żoną z Rzeszowa, Seweryn Wesołowski z Zawiercia (Król. Pol.), Leon Więckowski, dr prof. polit. Placyd Dziwiński z córkami ze Lwowa, Jan Kryłow, Eugeniusz Izmectjew, Mikołaj Worobjew z Warszawy, Wilhelm Ullrich, Franc. Schipka z Katowic, Salomea Argomakowa z Petersburga, dr. ad. Józefowie Łodygowscy z Nowego Sącza, Leon Perlberger z Klasna, Leon Białkowski z Krakowa, Witold Moczarski z Warszawy, Edward Ursini ze Lwowa, dr Karol Spannbauer ze Suchy, Helena Sokołowska z Pakościa (Pozn.), Helena Dulębina z Niezabitowa (Król. Pol.), porucz. Hans Wödl z Jarosławia.

HOTEL CENTRALNY: Edmund Krulisch, Adam Dębicki ze Lwowa, dr Mikołaj Ketscher z żoną z Petersburga, Albert Schwelling z Okocima, Marya Madeyska z Tyczyna, Maryan Maciejowski ze Skolego, Otto Tupy z żoną z Wiednia, Helena Müllerowa z córką z Pruchnika, Eugenia Paszkowska z Kocmyrzowa, Samuel Loebel, inż. Stanisław Liebauer ze Lwowa, Józef Grosinger z Uchawy, Stanisław Kowalski z Gniazdowic (Król. Pol.).

HOTEL POLLERA: dr Józef Dębski z Besarabii (Rosya), Apolinary Skulski, Marya Tomaszewska ze Lwowa, Tomasz Ujejski z Chlewisk, Bolesław Soborski, dr Tomasz Sokołowski z Warszawy, Otylia Micheidowa z Cieszyna, Antoni Jaruński z Mierzyc (Król. Pol.), Hipolit Korwin Piotrowski z Kornika (Pozn.), Stefania Jasińska z Bełzca, Karol Dunaj z Borysławia, Stefan Głażewski z Warszawy, Zygmuntowie Rodakowscy ze Lwowa, Aleksandrowie Tyszkowie z Niemiec (Król. Pol.).

HOTEL pod ROZĄ: Stanisław i Józef Berezyńscy, Wanda i Feliksa Albert z Nowego Sącza, Mieczysław Malinowski z Poznania, Stanisław i Emilia Serafinowie ze Stanisławowa, Stefan Tomicki ze Sławkowa, H. Steinbrecher z Berlina, Romuald Wierzbicki, Adam Kryński z Warszawy, Amelia Rewieńska z Łuczyc (Król. Pol.), Bogdan Frajman ze Strzegowa (Król. Pol.). Kazimiera Antosiewicz i Marya Gudzówna z Krosna, Witold Łyszczyński z Murkowszczyzny (ad Białystok), X. Antoni Przeorski z Foll-River-Moss (Ameryka), Karol Znamirowski z Krynicy, Gabryel Chamiec z Worszowy (gub. woł.), Józef Chudzyński z Warszawy. Marya i Felicya Kinst z Wadowic, Joachim Hausmann ze Lwowa, Wanda Dobrowolska z Zakrzówka (Król. Pol.), Adam Milski z Krakowa, Jadwiga Borowa z Wadowic. Juliusz Habermann z Jarosławia, X. Marcin Zuziak z Męciny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 283·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 270·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 269·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·65. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 503·—. Clary 40 złr. m. k. 175·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 113·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 79·25. Palffy 40 złr. 218·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 56·65. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 35·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 67·—. Salma 40 złr. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 204·45. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 203·45. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 524·—.

Berlin, 27 września. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 27 września. Renta 3-prc. 97·35. Mąka —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.